

## BURA CHMURA

---

RAZ ZAMIESZKAŁA TUŻ NAD GIEWONTEM,  
DOŚĆ SPORA CHMURA, TAK NIBY KĄTEM,  
MIAŁA ZE SOBĄ SYNKA I CÓRKĘ  
PRZEŚLICZNY OBŁOK I PIĘKNĄ CHMURKĘ.

A SAMA CHMURA JAK WYGLĄDAŁA?  
SZARĄ DOŚĆ DŁUGĄ SUKIENKĘ WDZIAŁA,  
SINY FARTUSZEK WISZĄCY NA NIEJ  
I W BURE ŁAPCIE NOGI UBRANE.

CHMURA SIĘ Z DOMKU NIE WYNURZAŁA  
CHYBA, ŻE DZIECI SVOICH SZUKAŁA  
A GDY SIĘ WŁAŚNIE TAK PRZYDARZAŁO  
SPORO TURYSTÓW Z GÓR UCIEKAŁO.

BALI TURYSĆCI SIĘ GNIEWU CHMURY,  
BALI, ŻE DESZCZEM POLEJE Z GÓRY  
WIĘC CO STRACHLIWSI GNIEWONT MIJALI,  
Z DALEKA TYLKO GO PODZIWIALI.

BAWIŁ SIĘ CHĘTNIE Z CHMURKĄ OBŁOCZEK,  
DOBRE TO DZIECI, GRZECZNE, UROCZE  
LECZ, ŻE POMYSŁY DOŚĆ DZIWNE MIAŁY  
CZĘSTO DO DOMKU BRUDNE WRACAŁY.

TO PRZEWRACAŁY PO NIEBIE SŁOŃCE,  
KTÓRE SPARZYŁO ICH UBRAŃ KOŃCE,  
TO SIĘ CHOWAŁY MIĘDZY SZCZYTAMI,  
CO SIĘ KOŃCZYŁO ZWYKLE DZIURAMI.

KIEDYŚ DO BACY NA HALE WPADŁY,  
RAZEM Z OWCAMI SIANKA POJADŁY,  
WZIEŁY DO GÓRY JEDNĄ OWIECZKĘ  
ABY JEJ ZROBIĆ PIĘKNĄ WYCIECZKĘ.

MECZAŁA OWCA OKROPNIE W TRWODZE,  
ŻE ZOSTAWIŁY JĄ GDZIEŚ PO DRODZE..  
I PEWNIENIE DOTĄD BY TAM SIEDZIAŁA  
GDYBY JEJ MAMA NIE RATOWAŁA.

BYŁO TO PÓŻNO TAK NA JESIENI,  
MAŁO JUŻ W GÓRACH BYŁO ZIELENI  
CORAZ TEŻ CHŁODNIEJ, MROZEM PACHNIAŁO  
CHMURKOM NA ŻARTY RAZ SIĘ ZEBRAŁO.

A ŻE PADAŁY DESZCZE DOŚĆ DUŻE,  
WE WSZYSTKICH DZIURACH STAŁY KAŁUŻE,  
OBŁOCZEK Z CHMURKĄ SFRUNĘŁY NIŻEJ  
BY SIĘ KAŁUŻOM PRZYJRZEĆ CIUT BLIŻEJ.

CHMURKA PSOTNICA OBŁOK POPCHNĘŁA,  
SAMA KOZIOŁKA TEŻ WYWINĘŁA  
W ZIMNEJ KAŁUŻY LEŻĄ OBOJE,  
NA SZCZĘŚCIE MIELI DOBRE NASTROJE.

TAK SIĘ TAPLALI, TAK SIĘ CHLAPALI,  
UBRANEK BIAŁYCH NIE OSZCZĘDZALI,  
ŻE PO GODZINIE DOBREJ ZABAWY  
ODCIEN PRZYBRAŁY DOSYĆ SZARAWY,

A NAWET CZARNY POWIEM TU ŚMIAŁO..  
NA DWORZE SZYBKO SIĘ JUŻ ŚCIEMNIAŁO  
I PRZYSZŁA PORA DO DOMU WRACAĆ,  
PRZY MYCIU CIĘŻKA ICH CZEKA PRACA.

PRZED MAMĄ UKRYĆ SWÓJ WYGLĄD CHCIAŁY  
LECZ SIĘ NIE UDAŁ TEN WYBIEG MAŁY,  
BO TUŻ PRZED DOMKIEM CHMURA CZEKAŁA  
POGODNEJ MINY WCALE NIE MIAŁA.

NIE POCHWALIŁA DZIECI TAPLANIA,  
ZA KARKI WZIĘŁA JE DO KĄPIANIA.  
SIEDZĄ W KĄPIELI JUŻ OD GODZINY  
LECZ NA NIC ZDAJĄ SIĘ TU MYDLINY.

BRUDNE UBRANKA NADAL SĄ BRUDNE  
OJ TO WYZWANIE DLA MAMY TRUDNE.  
GDY WYKRĘCAŁA DZIECI Z KĄPIELI  
GÓRALE DESZCZYK OBFITY MIELI.

POTEM UŻYŁA KOLEJNEJ WODY  
I BARDZO STAREJ, ZNANEJ METODY  
DOSYPYWAŁA DZIECIOM PO TROSZKU  
ZNANEGO WSZYSTKIM DO PRANIA PROSZKU.

LECZ CHOCIAŻ DZIECI SIĘ ZNÓW KĄPAŁY  
NADAL UBRANEK BIAŁYCH NIE MIAŁY.  
BO NIE PRZYRÓCIŁ TEJ ŚNIEŻNEJ BIELI  
NAWET NAJLEPSZY PROSZEK W KĄPIELI.

MAMA CHOĆ TRACI POWOLI SIŁY  
NIE CHCE BY DZIECI BRUDNE CHODZIŁY  
A, ŻE PRZEBRAŁY W ZABAWIE MIARKĘ  
WZIĘŁA DO RĘKI DO JARZYN TARKĘ.

CHWYCIŁA CHMURKĘ I TRZE CO SIŁY,  
SPÓSÓB DOPRAWDY TO DOŚĆ NIEMIŁY  
LECZ RAZ DO ROKU W ZIMOWEJ PORZE  
OCZYŚCIĆ CHMURY Z BRUDU POMOŻE.

I TAK SIĘ WŁAŚNIE DOKŁADNIE STAŁO  
GDY MAMA CHMURKI TARŁA NIEMAŁO  
NAD ZAKOPANE WIÓRY LECIAŁY,  
WARSTWEKĄ BIAŁĄ JE POKRYWAŁY.

SEKRETU DŁUŻEJ KRYĆ NIE DAM RADY,  
STAĆ WŁAŚNIE BIORA SIĘ NAM OPADY,  
GDY BIAŁY ŚNIEŻEK SYPNIE NAM Z GÓRY  
ZNAK, ŻE KTOŚ CZYŚCIĆ ROZPOCZĄŁ CHMURY.

Kasia Sz.